

Bajka o Tosiu i kolorowych balonikach

Tosia była wesołą dziewczynką, ale czasem miała trudność, żeby powiedzieć, co czuje. Słów brakowało, a emocji było pełne serce.

Pewnego dnia Tosia znalazła w szufladzie pudełko z balonikami. Każdy miał inny kolor.

-Może one mi pomogą? – pomyślała.

Kiedy czuła radość, dmuchała żółty balonik promienny jak słońce.



Gdy było jej smutno, brała niebieski, jak łza spływająca po policzku.

Złość wędrowała do czerwonego balonika gorącego jak ogień.

Strach do zielonego, który drżał jak liść na wietrze.

A kiedy była spokojna, wybierała biały: cichy i lekki jak chmurka.

Mama szybko zrozumiała jej pomysł.

– Tosiu, pokaż mi dziś swój balonik, a będę wiedziała, jak ci pomóc – powiedziała.

Do szkoły dziewczynka zabrała pudełko baloników. Na początku dzieci patrzyły zdziwione. Ale gdy nauczycielka zapytała:

– Kto dziś ma w sobie radość?, kilkoro dzieci wyjęło żółte baloniki.

Inni pokazali niebieskie, a jeden chłopiec odważył się podnieść czerwony. I nagle cała klasa zrozumiała: każdy ma prawo czuć różne emocje i nie trzeba zawsze o nich mówić. Można je też pokazać.

Od tego dnia baloniki stały się wspólną zabawą. Dzieci nauczyły się, że emocje to nie wstyd to skarb, który pomaga innym wiedzieć, jak się czujemy. Tosia uśmiechnęła się. Nawet jeśli słowa czasem uciekały, emocje zawsze znajdowały swój głos.



Pytania do rozmowy:

Jakie baloniki miała Tosia?

Co oznaczał żółty balonik? A czerwony?

Czy łatwo jest zawsze powiedzieć słowami, co czujemy?

Jak Tosia poradziła sobie, kiedy brakowało jej słów?

Czy emocje mogą być dobre i potrzebne, nawet jeśli czasem są trudne?

Jak możemy pomóc koledze lub koleżance, kiedy widzimy, że ma „niebieski” (smutny) balonik?

Który balonik pasowałby do Ciebie dzisiaj?

Czy w klasie / domu też możemy mieć swój sposób na pokazywanie emocji bez słów?